

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

[fragment utworu hoshii & Kuba Więcek – "synchronized spirits"]

MARTYNA MATWIEJUK: **Martyna Matwiejuk, słuchają Państwo Audycji Kulturalnych. Dziś za mną jest Kuba Więcek, producent, kompozytor, saksofonista, dzień dobry.**

KUBA WIĘCEK: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Brakuje tu nam pewnej postaci. Gdzie się podziało Hoshii?**

KUBA WIĘCEK: Hoshii jest istotą, która ma własne życie. Nie mogę często wpływać na to, co się z nią dzieje, ale myślę, że gdzieś teraz może się włóczyć po Warszawie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Tym z Państwa, którzy nie wiedzą, wytłumaczmy, że Hoshii to jest przybysz z innej planety. Maskotka twojego nowego projektu muzycznego, jeśli mogę tak powiedzieć, kwartetu, do którego zaprosiłeś Grzegorza Tarwida, Maxa Muchę oraz Miłosza Berdzika. Czy ta nazwa waszego zespołu Hoshii, a nie np. Kuba Więcek kwartet, to jest jakaś próba ukrycia się lekkiego, zdjęcia z siebie odpowiedzialności artystycznej?**

KUBA WIĘCEK: Nie, wydaje mi się, że to jest po prostu czysty eksperyment. Zawsze miałem zespoły pod swoim nazwiskiem, a teraz stwierdziłem, że bardziej spróbuję nazwać zespół w jakiś sposób, a Hoshii oznacza po japońsku "pragnę", więc wydawało mi się to bardzo fajną nazwą.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czy Hoshii jako koncept, jako nowy pomysł na projekty muzyczne powstało w wyniku znudzenia tym, co dotąd tworzyłeś i prezentowałeś?**

KUBA WIĘCEK: To było tak, że tuż przed pandemią miałem taki bardzo intensywny czas koncertowania z moim trio, z którym wydałem parę albumów i wiedziałem, że chciałbym zmienić coś w swoim życiu. I wtedy postanowiłem zrobić sobie trochę przerwę od koncertowania, i zająłem się produkcją muzyczną. Zacząłem się spotykać z wieloma raperami, piosenkarkami, wokalistami i zacząłem po prostu pracować jako producent muzyczny, robiłem warstwy elektroniczne pod ich głosy. I to było jakąś taką moją wielką zajawką na ten moment przez ostatnie lata. Ale tak nieco ponad rok temu zaczęło mi trochę brakować możliwości koncertowania i stwierdziłem, że chcę nagrać album, ale to musiał być album, który by właśnie reprezentował to, kim byłem muzycznie w danym momencie. Ponieważ muzyka, którą nagrałem wcześniej, instrumentalna, była już dla mnie trochę przestarzała, a w tamtym momencie po prostu słuchałem innych trochę rzeczy, i Hoshii jest odpowiedzią na to, kim dzisiaj jestem muzycznie.

MARTYNA MATWIEJUK: **To jest płyta, na której znajdujemy materiał o właśnie bardzo ciekawym pochodzeniu. Bo dodajmy, że nastąpił tutaj pewien recykling lub może bardziej upcykling materiału muzycznego. Beaty, które stworzyłeś z myślą o raperach, zaaranżowałaś właśnie pod kwartet jazzowy. Czego w praktyce wymagał**

**od ciebie ten pomysł? To jest w pewnym sensie odwrócenie roli kompozytorskiej.**

KUBA WIĘCEK: Tak, no przede wszystkim była to walka z tym, że ja jestem osobą, która ma dość duże ADHD, i właśnie często w swoich utworach używam bardzo różnych elementów, często skomplikowanych. Tutaj chciałem stworzyć muzykę, która będzie miała w sobie trochę mniej elementów i chciałem z tych prostszych elementów zbudować wciąż ciekawą muzykę. I to po prostu była jakaś taka walka z samym sobą, żebym mógł może troszeczkę dłużej zastanowić się nad pewnymi elementami muzyki. No i wydaje mi się, że był to bardzo dobry eksperyment, ponieważ też dało nam to dużo większe efekty, jeśli chodzi o improwizację, ponieważ w tych utworach, które pisałem na trio, one były takie bardzo mocno skomponowane, to były niemalże jak takie współczesne, klasyczne utwory, gdzie improwizacja była tylko jakimś małym elementem, a tutaj na koncertach dzieją się rzeczy, które tylko tego typu materiał w pewnym sensie może zezwolić. Te utwory nigdy nie miały nut, nie ma partytur do tego, wszystkiego się uczyliśmy ze słuchu. To była taka bardzo naturalna muzyka, wręcz taka rdzenna.

**MARTYNA MATWIEJUK: W efekcie powstał album, na którym znajdują Państwo 11 utworów. Czy zdradzisz kilka pierwowzorów tych tematów?**

KUBA WIĘCEK: To po prostu bardzo proste beaty, zazwyczaj składające się z części A i z części B. No i jakby problemem zawsze jest coś takiego, że mam tą część A, część B i to raz zagramy, potem drugi raz, i co zrobić, żeby móc to powtarzać? I to było coś, nad czym pracowaliśmy, bo to nie jest najprostsze, ale miałem wielkie szczęście, ponieważ uczyłem się w Berlinie u wspaniałego kompozytora Johna Hollenbecka, który jest jedną z osób, które zaczęły używać minimalizmu w muzyce jazzowej, i to jest bardzo przydatne w ogóle w robieniu beatów. I właśnie to wpłynęło na to, że zaczęło mi się wydawać, że będę mógł z taką prostszą materią pracować, a wciąż to będzie interesujące. Na ale te beaty to były takie po prostu skrawki trwające 30 sekund zazwyczaj. Po prostu część A: 4 takty i część B: 4 takty. I potem jakby na próbach aranżowaliśmy to pod ten zespół, żeby to po prostu było cały czas ciekawe. I ostatecznie jakby nie brzmi to może właśnie tak prosto, ale ma to właśnie takie podstawy.

**MARTYNA MATWIEJUK: Wróć do tego czasu, o którym wspomniałeś na początku naszej rozmowy, do czasu zainteresowania produkcją. Czy bycie producentem zmieniło cię jako kompozytora?**

KUBA WIĘCEK: No myślę, że zdecydowanie. No myślę, że bardzo mnie to rozwinęło i przede wszystkim o świadomość w ogóle szukania w muzyce nie tylko właśnie treści, ale też jakości. Zacząłem zwracać dużo bardziej uwagę na brzmienie, na brzmienie w ogóle całego zespołu, zacząłem szukać partnerów, z którymi gram, właśnie zupełnie innych narzędzi, którymi możemy posługiwać w trakcie koncertu. I dlatego też wybrałem do zespołu takich muzyków, a nie innych, ponieważ wiem, że oni mają właśnie duże pole kreatywności w tym spektrum. No wydaje mi się, że właśnie przede wszystkim chodzi tutaj o kwestie brzmienia, ale też właśnie w pewnym sensie, nie chcę powiedzieć upraszczania utworów, ale tego, żeby móc operować na jednym motywie jak najdłużej. Tak samo jak słuchamy, jakiejś, nie wiem, muzyki klasycznej, jakichś symfonii, no to właśnie ci kompozytorzy często próbują zostać z jakąś jedną melodią, jak tylko najdłużej się da. To jest takie właśnie wyzwanie, jak to zrobić, żeby po

prostu zawsze to było ciekawe, zawsze było to w innym jakimś brzmieniu, orkiestracji proponowanej. Jakby trochę tego tutaj szukałem.

**MARTYNA MATWIEJUK: Łapiesz też za instrument, z którego nie jesteś aż tak znany.**

KUBA WIĘCEK: Tak, album nagrałem cały na saksofonie sopranowym. Dlaczego to zrobiłem? Wydaje mi się, że po prostu dlatego, żeby spróbować czegoś innego. Cały ten projekt, okres ten, to jest moja próba wyjścia z mojej przeszłości. Chciałem trochę zupełnie się odświeżyć, no i wziąłem saksofon sopranowy, na którym gram trochę prawdopodobnie gorzej niż na altowym, ale też zacząłem zauważać, że wcale nie potrzebuję nie wiadomo jak grać, że cała ta muzyka jest bardziej we mnie niż w moich palcach, które operują saksofonem. No i też jest to jakaś w pewnym sensie inspiracja, to, że jestem lekko ograniczony, to, że może nie mam aż takiej kontroli nad dźwiękiem. Uważam to za jakiś wielki atut i źródło inspiracji.

**MARTYNA MATWIEJUK: "Łatwe jest nudne, łatwe nie lubię", mówią za Szczyłem. Jak cię tak słucham, to myślę, że cały czas kombinujesz, w którą stronę by się rozwinać, jak zacząć coś nowego, co poświęcić. Co jest teraz w tym momencie dla ciebie synonimem tego rozwoju muzycznego?**

KUBA WIĘCEK: W ogóle album już jest nagrany od pewnego czasu i już od paru miesięcy zajmuję się głównie w ogóle myśleniem nad tym, jak to wydać i też, żeby to miało po prostu jak najlepszy efekt. I bardzo ważną rzeczą à propos tej płyty jest to, że jest poza samą muzyką rozwinięty cały taki aspekt wizualny. Wymyśliłem całą koncepcję, teraz w czwartek będzie premiera jeszcze jednego klipu, co daje nam w sumie łącznie 5 klipów i w ogóle to jest coś, co mnie bardzo kręci. Jakby aspekt właśnie wizualny, ale też w ogóle przedstawienia tego całego projektu ludziom, którzy po prostu będą tej muzyki słuchać, bo nie wiem, jest właśnie taki wspaniały raper, którego uwielbiam, on się nazywa Tyler, the Creator i on właśnie w swoich klipach, można powiedzieć, że był dla mnie dużą inspiracją. Bo jego klipy to nie są do końca właśnie od 1 do 1 utwór, tylko jest jakaś tam scenka, potem jest chwilka muzyki, potem jest znowu scenka, jakby przedstawienie w ogóle całości jako takiej właśnie opowieści, takiego filmu, wydaje mi się, że jest tutaj czymś, co mnie bardzo kręci i mam już pomysły na kolejne albumy. To nawet nie są w ogóle pomysły muzyczne, ale same narracyjne, co się później wydarzy z Hoshii.

**MARTYNA MATWIEJUK: Czyli rozumiem, że się dobrze czujesz w butach wydawcy?**

KUBA WIĘCEK: Bardzo się dobrze czuję i jest to wielka przygoda. I daje mi to po prostu taką dużą energię. Nie pamiętam, kiedy ostatnio nadawałem na takich falach. Bo z muzyką jest trochę tak, że nagramy album, no ale potem jest tyle czasu zanim to wyjdzie i co w ogóle robić w tym czasie? Można oczywiście myśleć już o nowej muzyce, co robię cały czas, ale tutaj po prostu mam nowe zadania do roboty, w których się bardzo dobrze odnajduję.

[fragment utworu hoshii & Kuba Więcek – "zwycięstwo (victory)"]

**MARTYNA MATWIEJUK: Czy Hoshii zyska ludzki głos, czy zbliży się do świata rapu?**

KUBA WIĘCEK: Myślę, że jeśli chodzi o maskotkę, w sensie maskotkę, o postać Hoshii, no to Hoshii ma już w ogóle swój głos w jednym z filmów, które stworzyliśmy, Hoshii przemawia, ale tylko moja narzeczona go rozumie i ona tłumaczy język Hoshii ludzkości. Ale z czasem może będzie tak, że więcej ludzi będzie rozumiało Hoshii i też może, nie wiem, zostanie stworzony jakiś sposób na to, żeby zrozumieć.

MARTYNA MATWIEJUK: **Hoshii to przedłużenie ciebie?**

KUBA WIĘCEK: Tak można by myśleć, ale nie. Staram się raczej, żeby tak nie było. Jednak w tych klipach jestem też ja i jest osobno Hoshii, ale oczywiście niektórzy mogą tak sobie pomyśleć. A jeśli chodzi o świat rapu, no to od stycznia startuję z takim projektem na YouTube, który się będzie nazywał Hoshii Sessions i on będzie miał dużo wspólnego z rapem i z żywym zespołem w postaci właśnie zespołu Hoshii. Tak że jest to jakaś kolejna rzecz, która się będzie za chwilę działa, ale będzie ona tylko w formie youtube'owej.

MARTYNA MATWIEJUK: **Trochę enigmatycznie powiedziałeś, no ale zapraszamy oczywiście do śledzenia, co to będzie. Dotknęliśmy świata rapu, ja jeszcze wrócę do jednego ze światów, w które wszedłeś muzycznie, mianowicie do elektroniki. Zastanawiam się, czego wykształcony jazzman może się nauczyć, wchodząc do tego uniwersum? Czy w jakiś sposób elektronika pozwoliła ci inaczej myśleć o dźwięku, czy to jest tylko i wyłącznie kwestia narzędzi?**

KUBA WIĘCEK: Wydaje mi się, że przede wszystkim jest to w moim przypadku kwestia narzędzi. Ja po prostu uwielbiam bardzo dużo tworzyć. I zawsze jak tworzę, to w pewnym momencie mam jakieś blokady. I co wtedy robię? Wtedy zmieniam zupełnie sposób, w jaki tworzę, czyli np. nie wiem, ostatnie kompozycje tworzyłem na pianinie, ale w pewnym momencie zacząłem zauważać, że łapię się na podobnych jakichś patentach, więc wtedy zmieniam na gitarę. Na gitarze nie potrafię za bardzo grać, więc jakby idę wtedy w bardziej intuicyjne metody, bardziej gram na słuch, jest więcej takiej przypadkowości, której szukam. No i właśnie to mi dała elektronika, że tam jest bardzo dużo takiej przypadkowej, która mnie fascynuje, która po prostu zawsze mnie inspiruje z innej strony i tego możliwości są niekończące się. Ale oczywiście ma to też swoje minusy, ale na szczęście, tak jak właśnie powiedziałeś, jestem jazzmanem, więc mogę próbować cały czas z tych dwóch różnych stron trochę do tego świata muzycznego wchodzić. No ale elektronika mnie bardzo zmieniła, no przede wszystkim w tych aspektach dźwiękowych, o których mówiłem wcześniej, no bo jest dużo rzeczy, na które naprawdę nie zwracałem uwagi, a które mają kolosalną różnicę. Czyli po prostu nie wiem, jestem w stanie teraz spowodować przede wszystkim, że moje albumy będą brzmiały lepiej, mam większą świadomość tego, jak na koncertach się powinniśmy nagłaśniać, żeby to po prostu miało większy sens, lepiej brzmiało, jak też komponować. Jest w tym dużo jakiejś takiej wiedzy, którą właśnie kompozytorzy zgłębiali, pisząc właśnie na orkiestry, czyli co w jakich rejestrach powinno być zarejestrowane, żeby dobrze brzmiało. To jakby dzięki wejściu w świat elektroniki, tę wiedzę nabyłem w trochę inny sposób.

MARTYNA MATWIEJUK: **À propos koncertów, kiedy będziemy mogli usłyszeć ten materiał w całości na żywo?**

KUBA WIĘCEK: W tym roku będziemy mogli usłyszeć już 14 grudnia, w Jassmine będzie premiera, a 3 dni później zagramy w Blue Note. Jeśli chodzi o przyszły rok, to koncertów jest już na ten moment bardzo dużo, mamy prawie 20 koncertów, w tym jest też trasa przynajmniej po Korei. Więc Hoshii pojedzie w jakieś swoje rejony. I co, wydaje mi się, że tych koncertów będzie znacznie więcej, ponieważ materiał jest bardzo dobrze przyjmowany i też ja przez ostatnie lata nie grałem zbyt wiele, ponieważ trochę właśnie uciekam w tą elektronikę, więc teraz wydaje mi się, że ludzie są dosyć ciekawi usłyszeć tego, co robię, więc są różne propozycje.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czekamy. 30 listopada premiera materiału Hoshii. Kuba Więcek i Hoshii zapraszają. Bardzo miło było mi cię gościć w studiu Audycji Kulturalnych.**

KUBA WIĘCEK: Bardzo dziękuję, pozdrawiam wszystkich serdecznie.

[fragment utworu hoshii & Kuba Więcek – "human confusion"]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.